GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Nr. 84. — 17. lipca 1832.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W d. 26. czerwca, jako w drugą rocznicę wstąpienia na tron króla jmci, odprawił monarcha o god. 10 rano mustrę z trzema batalijonami piérwszego pułku gwardyi na podwórzu pałacu, a potém udał się do Hydepark na przegląd piérwszego pułku gwardyi. Na całéy drodze witał lud króla z radością i uroczystość ta zakończyła się rozdaniem chorągwi, które król przeznaczył dla pułku.

W d. 27. czerwca zebrała się izba wyższa w wielkiéj liczbie, aby łącznie z członkami izby niższéj, podać królowi uchwalony przez obiedwie izby adres, życzący królowi szczęścia, iż uszedł zamachu na swoję osobę. Biskupi, sędziowie byli w ubiorach urzędowych, lordowie, piastujący urzędy wojskowe, w mundurach, a reszta miała ubiory dworskie. Członkowie izby niższéj, poprzedzeni mowcą, połączyli się z pochodem po godz. 1, i niespodziewano się, aby przed czwartą z pałacu powrócili.

Gazety londyńskie z d. 28. czerwca mówią o mającéj niebawem nastąpić podróży lorda Durham do St. Petersburga.

Podług *Dublin Evening post*, płacenie dziesięcin ustało w trzech czwartych częściach Irlandyi, i całe parafije powstają, aby się temu opiérać.

Na posiedzeniu izby niższéj w d. 27. złożył lord Parmerston na stole traktat zawarty między Rossyją a Angliją, dotyczący się długu rossyjsko-holenderskiego. Na pytanie p. Baring odpowiedział lord Palmerston, że traktat względem oznaczenia granic Grecyi jest blizki ukończenia. Z porządku dziennego przypadło trzecie odczytanie szkockiego bilu reformy. W izbie wyższéj przełożył lord adwokat szkocki przyjęty przez izbę niższą szkocki bil reformy, który został piérwszy raz odczytany, a drugie odczytanie na d. 4. lipca przeznaczono. Marg. Lansdowne złożył traktat między Rossyją i Angliją zawarty.

W izbie niższéj w dniu 28. czerwca podał lord Ebrington prożbę wielu znajdujących się w Anglii Polaków, upraszających parlament, aby przedsięwziął kroki, któreby ich położenie polepszyły. Sir Charles Wetherell zawołał do porządku, zrobiwszy uwagę, iż niepodobna przyjąć prożby cudzoziemców, użalających się na postępowanie obcego mocarstwa. Tego samego zdania był i mowca, chociaż lord Ebrington czynił uwagi, że proszący nie żądają od parlamentu pomocy, lecz tylko wdania się jego, przez któreby mogli miéć pomoc. Lord Ebrington został spowodowany cofnąć tę prożbę a natomiast podać kilka innych próźb z Sidmouth, Crediton i Topsham na korzyść Polaków. Poczém p. Cutlar Fergusson uczynił nie dawno zapowiedziany wniosek: »aby rząd przełożył odpisy rossyjskiego manifestu z d. 26. lutego i statutu organicznego, do którego się tenżowy odwołuje, jakoteż odpis, lub wyimek z depeszy posła angielskiego w Petersburgu, w któréj on toż samo rządowi udziela.« Wniosek swój opiérał ón na tém, że chociaż nie nadszedł jeszcze czas, w którym Anglija nastawać może na dopełnienie aktu kongressu wiédeńskiego; wszelako powinna koniecznie dać poznać, iż nie myśli zaniechać owego traktatu. Wniosek ten popiérał lord Sandon. Lord Palmerston odrzekł, iż gdyby zamiarem jego było sprzeciwiać się temu wnioskowi, byłby uznał za potrzebę wyłożyć obszerniéj powody swojego sprzeciwienia się; gdy zaś chce zezwolić na ten wniosek, i gdy p. Fergusson sam oświadcza, że w téj chwili nie chce zmuszać rządu do udzielenia układów, które się toczyły względem Polski; przeto uważa za rzecz zbyteczną, wchodzić w dokładniéjszy rozbiór tego, co zaszło. Lecz wraz uprasza izbę, aby była pewną, że rząd nieda się bynajmniéj mamić, jak dalece jest upoważniony aktem kongresu wiédeńskiego wyrzec swoje zdanie względem nowszych zdarzeń w Polszcze. Mówi ón, jak dalece, albowiem, chociaż Anglija, jako jedna z wielu układających się mocarstw, ma nie zaprzeczone prawo wyrzec zdanie swoje względem wykładu nowego traktatu; jednakże takowy nie wkłada na ten kraj szczególnego obowiązku, przed innémi współ kontraktującymi. Co się tyczé udzielenia tego, co zaszło w téj chwili między dworami petersburskim a an-

)(

gilskim, uważa ón, jak już powiedzano, za rzecz niestosowną. Ministrowie muszą prosić izbę, aby onych tyle udarzyła zaufaniem, iżby mniemali, że traktat w mowie będący dokładnie zrozumieli, i celem nadania widokom swoim skuteczności, takie przedsiębrali środki, jakie śród zawikłanych okoliczności, w których się znajduje Europa i ten kraj, za najstosowniejsze uznali. Nie chce ón dokladniéj rozpoznawać podań o okrutném postępowaniu Rossyi przeciw Polakom; lecz podług swojego uczucia — i sądzi, iż podług uczucia każdego, który dobrze rozważy stosunki tych obudwóch krajów, — jest całkiem interesem Rossyi, iżby doświadczała przywiązać do siebie Polaków nie tylko przez konstytucyją, i przez to samość obudwóch koron, lecz, o ile być może, przez przychylność narodu polskiego do monarchy rossyjskiego, i nie sądzi, aby kto mógł przypuścić nie podobny do wykonania pomysł, że eksystencyją Polski zniszczyć można. Na przytoczenie pana Fergusson co się dotyczé uwięzienia p. Tur w Hanowerze, może tylko to odpowiédzieć, że tenże nie jest Polakiem, lecz poddanym jednego państwa związku niemieckiego, i że Hanower nie mógł odmówić onegoż uwięzienia na zaszłą rekwizycyją. — Wystąpiło jeszcze kilku innych mowców, którzy mówili w podobnéj, co i p. Fergusson, myśli, lecz p. O'Connell mówił z taką zaciętością, iż Sir Rob. Joglis widział się być spowodowany, uczynić ministra uważnym, jak tu pozwalają sobie nieprzyzwoitéj mowy przeciw monarsze, z którym Anglija zostaje w przyjaźni, i z którym zawarty jest traktat (względem długu rossyjsko holenderskiego), który co dopiéro, i jeszcze wilgotny, wyszedł z drukarni, i złożony jest na stole izby. Żaden minister nie powstał przeciw tak nieprzyzwojtéj mowie; dla tego czuje się być obowiązanym, protestować się przeciw temu; względem samego pytania nie chce się w téj chwili zapuszczać; jeżeliby zaś taka mowa, jak ta, którą słyszano, była cierpiana, łatwo mógłby być pokój Anglii z Rossyją naruszony. Lord Palmerston odrzekł, iż żałuje i nagania równie wyrazy, jakich użył zacny członek z Kerry (p O'Connell); tymczasem nie uważa się być upoważnionym do udzielenia izbie swoich własnych zdań względem przedmiotu, kiedy debaty tak daleko posunione zostały. Sir Rob. Peel wylał się na pochwały p. Fergusson, jak dalece odznacza się jego wniosek umiarkowaniem od mów, do których stał się powodem. Latwo byłoby zapewne twierdzić, iż teraźniejszy czas jest całkiem wyborny rozpocząć wojnę z Rossyją wpołączeniu z Francyją; wszelako sądzi, że jeżli był kiedy czas, kiedy parlament miał ścisły moralny obowiązek wziąć pod dojrzałą rozwagę skutki wojny, tedy jest teraźniéjszy. Słuchajcie! słuchajcie!) Zresztą przełożony wniosek uważa całkiem za stosowny, i pozwala sobie nawet jeszcze dodać inny, mianowicie aby przełożona była tyle razy namieniona konstytucyja, jaką cesarz Alexander nadał Polakom. Pewnie byłby ón ostatnim, któryby bronił tyrańskich środków; lecz takowe potrzeba wprzód dowieść. Wyrazy, jakich niektórzy członkowie użyli, musi on bez względu nazwać godnémi nagany. P. Fergusson okazał gotowość, umieścić w swoim wniosku dodatkowy wniosek Sir Rob. Peel, i takowy został bez głosowania przyjęty. Izba odroczyła posiedzenie swoje o wpół do 3ciéj godziny.

Francyja.

Postanowienie królewskie względem stanu oblężenia miasta Paryża, o którém donieśliśmy w onegdajszéj gaziecie poprzedza następujący raport ministra spraw wewnętrznych, hrabi Montalivet, do króla: »N. Panie! Rząd w. k. mości postanowił, rozkazać zniesienie oblężenia Paryża, skoroby sąd kasacyjny zawyrokował względem apelacyj do niego doszłych. Istotnie, gdy się można było spodziéwać, że w Paryżu nié ma nikt innéj broni, tylko ci, którzy tronu i instytucyj lipcowych z odwagą i poświęceniem się bronili; gdy korpus artyleryi gwardyi narodowéj i szkoła politechniczna, jakotéż szkoła w Alfort, byly rozwiązane; gdy mnieniane towarzystwa ludu do tego doszły, iż się musiały ukrywać przed ludem, który o nich nie chce wiédzieć, i przed ustawami, które je naganiają; rząd, widząc ustaloną spokojność Paryża, był upoważniony przypuścić, że opinija, jakotéż władza rządu mają dosyć siły, aby trwałość onych na przyszłość zaręczyć, i był gotów zrzec się z gorliwością i ufnością nadzwyczajnego środka, ktory mu ustawy nadały. Ten był jego zamiar, gdy uchwała sądu kassacyjnego na dniu dzisiéjszym zapadła, która sprzecznie ze zdaniem kilku królewskich sądów wyrzekła niewłaściwość nie ustających sądów wojennych dywizyj wojskowych względem osób z bronią w ręku schwytanych. Różnica zdań musiała zniewolić rząd do odmiany instrukcyj, danych władzom sądowym w Paryżu i w zachodniéj Francyi. Co się tyczé władz administracyjnych nadzwyczajnych, które zatrzymać, lub złożyć zawisło od jego wyboru; takowe, jak i bez tego chciał, złoży w stolicy, lecz co się dotyczé departamentów zachodnich, obo-

wiązany przez wszystkie istnące okoliczności, zatrzyma takowe, albowiem wszyscy dobrzy obywatele widzieliby z boleścią, że działalność władz jest osłabioną. Co się dotycze władz sądowych, rząd króla jmci zastanowi się, czyli jest powód żądać po władzy prawodawczéj owych środków utłumiających, którychby mu nie dostawało, dla zasłonienia wolności i publicznego porządku przeciw zbrojnemu powstaniu. Rząd kładąc koniec wszystkim skutkom oblężenia miasta Paryża, czuje potrzebę oddać sprawiedliwość mądrości i miłości ojczyzny mieszkańcom stolicy, których ani prawa, interesa, prerogatywy, ani ich zwyczaje przez przedsięwzięte środki bynajmniéj nie były naruszone, a którzy przez swoje zaufanie i czynność jawnie okazali, że w uchwałach rządu upatrywali tylko konieczność, do któréj ón nie był powodem, niemniéj rękojmię dla zasad porządku, które w roku 1832 jak w roku 1830 odniesły zwycięztwo nad przeciwrewolucyjną fakcyją. Mam zaszczyt proponować w. k. mci znieść oblężenie, postanowieniem z d. 6. czerwca nakazane. Jestem w. k. mci najniższym sługą. Par Francyi, minister sekretarz stanu spraw wewnętrznych: Montalivet.«

W d. 29. czerwca zawyrokował wydział karzący sądu kasacyjnego paryzkiego względem pytania o właściwości sądów przysięgłych, ustanowionych od czasu zaprowadzenia oblężenia Paryża. Od godziny 8. rano napełnione były ciekawymi wszystkie przystępy do sali sądowéj. Gdy o godz. 11téj otworzono drzwi, taki był natłok do sali, iż wielu usiadło na posągach *l'Hopitala* i *d'Auguesseau.* Na ławkach uważano wielu deputowanych i pana Nicod. Niebawem weszli członkowie sądu kasacyjnego do sali; sąd ten składali: p. Bastard de l'Etang, prezydent; radzcy: Ollivier, Briére, Dupaty, Meyronnet Saint Marc, Rive, Avoine de Chantereine, Chillaud de la Rigaudie, Gilbert de Voisins, Choppin d'Arnouville, Rocher i Isambert. Nieobecność pana Merilhou wszystkich zastanawiała, którego dniem wprzód miano widzieć w Paryżu. Prezydent dał najprzód głos panu Gilbert des Voisins, jako zdawcy sprawy z prozby do sądu kasacyjnego, podanéj przez młodego malarza Geoffroy, przeciw wyrokowi drugiego sądu wojskowego, który go na śmierć skazał. Rozwinąwszy w krótkości główne punkta, przełożone do rozwiązania, otrzymał p. Odilon Barot głos, jako obrońca oskarzonego. Nastąpiła głęboka cisza, przerywana coraz żywszém popędem do oklasków, ile razy mowca zakończył okres mowy. Nadzwyczajne zaś poruszenie sprawiły następujące miejsca mowy: »Tylko w zwyczajnych wypadkach macie waćpanowie władzę, powołanie; jeźli idzie o zabójcę, złodzieja, w którego sprawie lista sędziów przysięgłych nie była dokładną, wolno wam zniweczyć wyroki; jeźli zaś kobiéta, starzec, młodzieniec stawiony jest przed sądem wyimkowym, ponieważ coś rozdawał na ulicach (albowiem jest— to wszystko, co świadkowie zeznali) i jeźli ten młody człowiek — jedyny, który z 20 dzieci pozostał matce — wzywa konstytucyi, niedozwalającéj, aby był inaczéj sądzony, jak tylko przez wyrok dwunastu przysięgłych; więc nic powinien się już do waszéj udawać władzy jak złodziéj, jak zabójca; nie pozostaje mu nic więcéj, jak zrzec się tego i umrzéć. Takie żądanie upokarza was; upokarza ono i wiedzie kraj do rozpaczy. Miałożby być prawdą, że w nadwerężeniu konstytucyi władza wasza nie stawia już prawnéj rękojmi? Kiedy zgromadzenie narodowe, nieśmiertelnéj pamięci, wyliczyło rękojmie wszystkim obywatelom wspólne; aby wszystkich ochraniać i zachować, utworzyło sąd kasacyjny. Ten zacny sąd jest praktyczną rękojmią wszystkich naszych instytucyj. Inaczéj instytucyje byłyby tylko kawałkiem zapisanego papiéru, który sąd wojenny w kąt rzuca, a sierzant rozdziéra? Natenczas staje się konstytucyja kuglarstwem, łapką gorszą od dowolności, która przynajmniéj ma otwarte lice. Z tego powodu rozpoznacie waćpanowie, czyli trybunał wojskowy na mocy ustaw, lub z nadwerężeniem ustaw został utworzony. Macie prawo rozpoznania, albowiem wasz urząd sędziego nie tylko do was samych należy; jest on własnością całéj Francyi; udajemy się do niego z dumą i z zaufaniem.... Mości panowie! Jeźli w téj chwili, w któréj mówię, znajduję się pod mieczem jurysdykcyi wojskowéj, wiszącym nad głową obywateli Francyi; jeźli waćpanowie sami na swoich ławkach tylko w skutek wysokiego pobłażenia téj saméj sprawiedliwości siedzicie, która was z miejsca waszego spędzić może; jeźli rozważymy taki stan rzeczy, nie powinnižeśmy powątpiéwać o prawności we Francyi? nie należyż zrzec się nadziei, a nawet zobaczenia końca owéj zmiany, danych, i niebawem znowu nadwerężonych, przyrzeczeń, jakich w ostatnich czterdziestu latach tyle dożyliśmy przykładów? Zgromadzenie narodowe zawyrokowało uszanowanie praw obywateli, a potém bezpośrednio utworzyło specyjalne sądy; dyrektoryjat mówił o świętém przestrzeganiu prawności, a potém wydał liczne ustawy wyjątkowe; konsulat, cesarstwo, zrodzone potrzebą zjednania ustawom

uszanowania, nadweręźyły takowe dla ustanowienia komissyj wojskowych; w akcie złożenia cesarza przytoczone było to faktum. Restauracyja, przyrzekłszy, że obywateli nie będzie pozbawiała na' uralnych ich sędziów, zastrzegła sobie utworzyć sądy prewotalne; poźniéj obaliła całą budowę prawną. Na końcu spostrzegliśmy rewolucyją lipcową, która na ustawie oparła swoję sławę i zbawienie, lecz kierowana poradami, na które się żalę, dozwoliła pogrążyć się krajowi w zamachy i gwałtowności. Nieskończenie smutną to jest rzeczą. Jeźli niemożecie wyrzec sprawiedliwości, i jeźli prawda, iż nié masz żadnych prawnych środków obronienia obywatela, skazanego na śmierć przez sąd niekonstytucyjny, natenczas potrzeba pokryć sobie głowę i rozpaczać o Francyi.« — Po téj mowie zabrał głos p. Voysin de Gartempe, aby jako jeneralny adwokat wnieść na odrzucenie proźby do sądu kasacyjnego podanéj. Sąd kasacyjny ustąpił z sali; po dwugodzinném naradzeniu przybył znowu, a prezydent ogłosił wyrok następujący: »Zważywszy, że ani konstytucyja, ani żadna poźniéjsza ustawa nie obejmuje ustaw lub wyroków, ściągających się do stanu oblężenia, że te ustawy i wyroki we wszystkich przepisach powinny być wykonane, które się dosłownemu wyrażeniu konstytucyi nie sprzeciwiają; zważywszy artykuł 77. ustawy z 27 Ventose, roku VIII., art. 1 ustawy z 22 Messidor, roku IV., zważywszy artykuł 53. konstytucyi, opiéwający: »Nikt nie może być pozbawiony swojego naturalnego sędziego«; zważywszy artykuł 54, opiéwający: »zatém nie może być żaden nadzwyczajny trybunał jakiego bądź nazwiska, zaprowadzony«; zważywszy art. 56, opiéwający: »Instytucyja sądów przysięgłych jest zachowana«; zważywszy art. 69, który pełnomocnictwa przysięgłych rozciąga na polityczne przewinienia, i ustawy z dnia 8. paźd. 1830, w skutek któréj przewinienia polityczne dokładniéj są oznaczone; zważywszy art. 103 wyroku z dnia 24. grudnia 1811, opiéwający: »We wszystkich przewinieniach, względem których gubernator lub komendant nie mniema, że wyrokowanie zdać może na zwyczajne trybunale, obowiązki urzędnika sądowéj policyi sprawowane będą, o ile być może, przez sędziego wojskowego, wybranego z oficérów żandarmeryi (prevot militaire) i w miéjscu zwyczajnych trybunałów nastąpią trybunały wojskowe; zważywszy, że artykuł ten nie zgadza się z duchem i literami przytoczonego artykułu konstytucyi, że sądy wojenne nie są zwyczajnémi trybunałami, oprócz sądzenia wojskowych, i osób zbliżonych do wojskowych, że stałyby się zwyczajnémi trybunałami, gdyby właściwość swoję rozciągnęły na zbrodnie lub przewinienie nie wojskowych; zważywszy, że Goffroy ani jest żołniérzem, ani do żołniérzy zbliżonym, a jednakże drugi sąd wojenny paryzki wyrzekł pośrednio swoję właściwość względem wspomnionego Goffroy, i wypadek ten osądził; że przez to przekroczył swoje pełnomocnictwo i art. 53 i 64 karty konstytucyjnéj nadwerężył: przeto sąd kassacyjny znosi i za nieważną uznaje całą procedurę przeciw Goffroy i wszystko, co ztąd wynikło, mianowicie skazanie onegoż, wyrzeczone przez drugi sąd wojenny paryzki w dniu 18. czerwca 1832, odsyła go do dalszéj procedury z rozkazem, przytrzymania go pod strażą do sądu instrukcyjnego trybunału paryzkiego, i zaleca wpisać niniéjszy wyrok w protokule sądu wojennego, który ten wyrok wydał. Jeszcze tego samego dnia obadwa nieustające sądy wojenne odprawiły ostatnie posiedzenie. Przed drugim sądem wojennym stawił się piętnastoletni chłopiec i ślusarz; obadwa zostali uwolnieni; przed piérwszym siedmu osób, podobnie owym, oskarzono o spisek przeciwko rządowi i t. d.; dwie uwolniono, cztéry na różne stopnie roboty ciężkiéj, a jednę na śmierć skazano. Ostatni przypadek był cukiernika Buttout, który z wielką zuchwałością postępował.

PP. Chateaubriand, Duk de Fitzjames i Hyde de Neuville zostali w dniu 30. czerwca na mocy wyroku sądu (*arrêt de non lieu*) z więzienia wypuszczeni.

Holandyja.

Z Hagi donoszą pod dniem 24. czerwca: Goniec, którego ministeryjum nasze spraw zewnętrznych posłało wczoraj do Londynu, ma, jak słychać, tamecznemu naszemu posłowi zawieźć odpowiedź naszego dworu na protokuł 65. Podług wieści będących w obiegu, rząd niderlandzki wzbraniał się sposobem w owym protokule proponowanym przystąpić do projektu do traktatu z dnia 15. listopada. Spodziewają się, że ta odpowiedź będzie niebawem posłom pięciu mocarstw przez ministra Verstock van Soelen udzielona.

Dz. *Amsterdamer Handelsblatt* z dnia 29go czerwca wyraża: Dotąd jeszcze niewiadomo, jakiéj okoliczności przypisać należy, iż od dni kilku na naszéj giełdzie krzątają się za holenderskiémi papiérami. Niektórzy twierdzą, że kupno, na rachunek rządu angielskiego, ma na celu mającą niebawem nastąpić operacyją finansową, mianowicie zamienienie długu belgijskiego na kapitał. Inni utrzymują, iż rząd nasz ofiarował angielskiemu oddać cytadellę

antwerpską, którą wojska angielskie osadzą, Anglija zaś chce dać rękojmią wszystkich przez Holandyją żądanych modyfikacyj w traktacie rozdzielenia Holandyi od Belgijum. Wszystko to jest tylko wieścią, i nie można ani za jedno, ani za drugie ręczyć.«

Państwo Papiézkie.

Pod dniem 23. czerwca wydał papiéż bullę, przez którą na wszystkich swoich poddanych, którzy w Ankonie wspiérali powstanie i którzy podnieśli broń przeciw żołniérzom papiézkim, jakiegobądź są stanu, rozciąga wielką klątew, stosownie do przepisów soboru Trydenckiego (*Sess.* 22. *cap.* 11. *de Ref.*) i gdyby potrzeba było, ekskomunikuje ich na nowo, iż przez nikogo, jak tylko przez papiéża rzymskiego (oprócz *in articulo mortis*) mogą być uwolnieni, a za przyjściem do zdrowia na nowo téj karze ulegają i nie będą zdolni przyjąć dobrodziéjstw absolucyi, dopóki się nie zrzekną swoich błędów i kościołowi świętemu nie uczynią zadosyć.

Turcyja.

Podług wiadomości z Alexandryi z dnia 7go czerwca (odebranych przez Tryjest), twierdzę St. Jean d'Acre zajęło szturmem wojsko Ibrahima paszy dnia 27. maja. Następujący, dnia 9. muharrem 1248 (7. czerwca 1832) w Alexandryi wydany, buletyn armii syryjskiéj, zawiéra o tém zdarzeniu szczegóły następujące: »Korpus wojska z wyprawy syryjskiéj oblegał od sześciu miesięcy St. Jean d'Acre. Główny naczelnik jego wysokości, Ibrahim pasza, zrobił postanowienie, by obleżenie szturmem do twierdzy ukończyć. Dnia 26. zilhidsze (26 maja) powołał jenerałów, pułkowników i szefów batalijonów korpusu oblegającego i wydał następujące rozkazy: Jenerał brygady Achmed bej otrzymał rozkaz z piérwszym batalijonem drugiego pułku, w towarzystwie pułkownika tegoż pułku, udérzyć na wyłom w wieży Kapuburdszu. Drugi batalijon pod dowództwem podpułkownika miał posunąć się ku drugiemu wyłomowi w Nebi-Saleh, a trzeci batalijon, dowodzony przez Omer-beja na ostatni wyłom w Zavié. Czwartemu batalijonowi tego pułku nakazano, by pozostał koło piérwszego wyłomu, ażeby w razie potrzeby mógł przybyć na pomoc. Batalijon 10go pułku, z pułkownikiem na czele, dostał rozkaz w tymże samym zamiarze trzymać się w przekopach pod trzecim wyłomem. Innemu batalijonowi tego samego pułku polecono, ażeby koło piérwszéj po północy udał się z drabinami do przekopów koło wieży Kerimburdszu, tudzież, by tam szturmu oczekiwał. Naczelnie dowodzący dał oprócz tego każdemu oficérowi szczególne instrukcyje. — W nocy z dnia 26. na 27. maja dano ognia z bateryj do twierdzy. Dnia 27. z rana, na kilka chwil przed wschodem słońca, rozkazał naczelnie dowodzący szturm przypuścić. Wojsko do wyłomu w Zavié wysłane, opanowało natychmiast szaniec i usadowiło się w takowym. Oddział mający wdziérać się przez wyłom w Kapuburdszu doznał odporu ze strony obleżonych, zaczął chwiać się i już się cofnąć zamyślał, gdy główno dowodzący to postrzegłszy, dobył szabli, zagroził tym śmiercią, którzyby chcieli cofać się i pędził ich naprzód, dopokąd wyłomu nie zajęli. Korpus posiłkowy przybył na pomoc i gdy część jedna wojska odpiérała nieprzyjaciela ogniem z broni ręcznéj, druga usypała szaniec. — Wyłom zrobiony naprzeciw Nebi-Saleh, wzięty został szturmem przez żołniérzy naszych, którzy tam zająwszy stanowisko zdobyli działa, tudzież moździérze bastyjonów. W czasie, gdy z obleżonymi, wynoszącymi blizko 2000 ludzi, walczono u wyłomów, ci trzykroć w ciągu półtoréj godziny udérzali na szaniec, zrobiony koło wyłomu w Kapuburdszu, lecz każdą razą odparci zostali. To samo działo się także koło wyłomu w Zavié. Ogień z ręcznéj broni i działowy trwał po obu stronach jeszcze kilka godzin. Dopiéro koło 4téj godziny po południu batalijon 10go pułku, znajdujący się na wyłomie w Zavié, tak mocny atak z szańca do obleżonych przypuścił, że ci o poddanie się prosili. — Wstrzymano zatém ogień. Natychmiast więc z miéjsca, dokąd schronili się obleżeni, przybyła deputacyja, złożona z kilku szefów puszkarstwa, Muftego i Imana Abdullah paszy, i upadła do nóg naczelnie dowodzącego, upraszając o jego łaskę. Naczelnie dowodzący ułaskawił ich; zabezpieczył ich osoby, majątki, a nawet broń im pozostawił. Abdullah paszy tylko życie darował. Wkrótce po wschodzie słońca posłał doń jenerała brygady, Selim-beja. Abdullah pasza udał się zatém o północy w towarzystwie Kiaji do główno-dowodzącego, który go przyjął z przynależnémi wezyrowi oznakami szacunku i z wielką przyjaźnością. O pół do 1. w nocy wsiedli obaj na konie i udali się w towarzystwie Kijaji do pałacu, leżącego za miastem, gdzie noc przepędzili. — Ci z wojska naszego, którzy do miasta wpadli, dopuścili się niektórych nieporządków, zwyczajnych przy zdobyciu miasta szturmem; niektóre rzeczy zrabowano, lecz takowe oddano natychmiast właścicielom dnia następnego. — Ponieważ Abdullah pasza okazał życzenie udać się do Egiptu, posłano go przeto do Kaiffy

w towarzystwie jenerała brygady Selim-beja, i tenże dnia 29. zilhidsze (29. maja) wsiadł na galiotę Szahbaz-Dszydad, która dnia 3. muharrem (2. czerwca) zapłynęła do portu Alexandryi. Gdy jego wysokość wice-król o przybyciu onegoż zawiadomiony został, posłał naprzeciw niemu własną szalupę z Kahwedszy-paszą. Abdullah pasza wylądował więc z Kiają i ze czterema osobami orszaku swojego i niezwłocznie udał się do wice-króla, który przyjął go z honorami, należącémi się mu jako wezyrowi i wszystkie mu błędy przebaczył. Że względu na osobę jego uwolniono go od kwarantanny. Mieszka obok pałacu jego wysokości w gmachu dla obcych przeznaczonym.

Podług listy do tego buletynu przyłączonéj zginęło ze strony Egipcyjan przy szturmie do St. Jean d'Acre: 1 pułkownik, 2 szefów batalijonów, 2 majorów adjutantów, 3 kapitanów, 15 oficérów i 489 szeregowych, ogółem 512 ludzi; a raniono 1 pułkownika, 1 podpułkownika, 2 szefów batalijonów, 2 majorów adjutantów, 8 kapitanów, 47 oficérów i 1368 szeregowych, ogółem 1429 ludzi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. — Targ na woły d. 11. lipca 1832.

Na targ dzisiéjszy było przeznaczonych 1840 wołów, stanęło jednak tylko 1213; rozkupiono bowiem przed targiem jak następuje:

Kompanija wiédeńska kupiła: Od Mojżesza Tabak z Galicyi 147 wołów z 7 braku i 15 rad. parę 9 1/2 cetn. po 355 zr. w. w.; kompanija praska od Hersza Griss z Galicyi 205 wołów z 6 braku i 20 rad. parę 9 3/4 cet. po 370 zr. w. w.; od Hersza Diker 137 wołów z 27 braku i 11 rad. parę 7 cetn. po 277 1/2 zr. w. w.; od Hersza Thun 138 wołów z 8 braku i 13 rad. parę 8 1/4 cetn. po 313 1/2 zr. w. w., co razem wynosi 627 sztuk. Resztę, 1218 sztuk przybyłych na targ, przedano dobrze na dzisiéjszym targu, jak się z poniższéj tabeli okazuje. Wszystkie zakupiono przed południem, tylko Krzysztofowicz Zacharyjasz swoje 269 wołów przedał o 3., a Hornstein (z Żurawna) swoje 236 dopiéro około 5téj godziny po południu. Hornstein miał najlepsze woły, między którémi jednak było wiele braku, i żądał za parę po 413 zr. w. w. Obadwa ostatni tak uporczywie obstawali przy swoich cenach, że nawet chcieli swój towar do Wiédnia pędzić. Ponieważ atoli woły ich były bardzo dobre, kompanija wiédeńska targu dobiła.

Przypędzili: Hersch Andacht z Bukaczowiec 66 wołów; Fichmann i Diker z Żurawna 160; Hornstein i Kriss z Żurawna 236; Krzysztofowicz Zach. z Bukaczowiec 269; Neisser Franciszek z Szląska 84; Ripper Michel z Szląska 184; Drobik Jakub z Szląska 65; Małémi partyjami 149. — Ogółem więc 1213.

Kupili:	wiele	Za ogólną cenę zr.	Za ogólną cenę kr.	Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. mięsa	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. łoju
Skawiński z Nikolsburg.	54	150	—	6	380	50
Cech rzeźnicki z Brünu.	58 1/2	135	—	6 1/2	360	50
Cech rzeźnicki z Brünu.	50	135	—	5	360	55
Cech rzeźnicki z Brünu.	45	125	—	5	350	45
Cech rzeźnicki z Brünu.	54	155	—	6	400	60
Fabesch, Harting z Wiédnia.	120	150	—	14	400	60
Keller Franciszek z Einsiedel.	47	135	—	5	380	50
Harting, Fabesch, Fischer, z Wiédnia.	238	182	30	31	450	100
Harting, Fabesch, Fischer, z Wiédnia.	211	187	30	25	450	100
Małémi partyjami	224	—	—	2		
Dodawszy do tego Radasz . . .	105 1/2	—	—	105 1/2		
wyniesie summę .	1213					

W Wiédniu podług taxy urzędowéj funt mięsa kosztuje wciąż jeszcze 9 kr. m. k., jak przed tém, lubo cetnar wołu przeszłego tygodnia poszedł w górę o 1 zr. w. w.

Na targ następujący ma przybyć cokolwiek więcéj, jak mówią, do 2000 sztuk wołów.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die Milchschwestern von Gutenau und Adelfels*, komedyia w 3 aktach.
Jutro: *Der leichtsinnige Lügner*, komedyja we 3 aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.